Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 105 (1735)
ROK VI.

WTOREK

M.B. im. L. W. w Łodzi

ŁÓDŹ 17-IV-51 A

Szerzą się strajki w Hiszpanii

PARYŻ. Dziennik „Humanite" donosi, że 1300 robotników fabryki włókienniczej „Bertrand y Serra" w Manresa (Hiszpania północno-wschodnia) przystąpiło do strajku, domagając się podwyżki płac i protestując przeciwko nieustannej zwyżce kosztów utrzymania.



Marian Mickiewicz racjonalizator z brygady młodzieżowej im. Marszałka Rokossowskiego w Pafawagu wykonuje przeciętnie 200 proc. normy. W imieniu swoim i kolegów zobowiązał się wykonać plan miesięczny do dnia 27 kwietnia i zwiększyć wydajność pracy o dalsze 10 proc.

Robotnicy przemysłu skórzanego domagają się nowych norm

WARSZAWA — *Robotnicy zakładów przemysłu skórzanego* dokonują obecnie rewizji obowiązujących dotychczas norm pracy i wprowadzają nowe, słuszne mierniki, oparte na dokładnej analizie wszystkich procesów produkcyjnych. Stare normy — zdaniem robotników — były w wielu wypadkach za niskie.

— Nowe normy umożliwiają nam wyprodukowanie większej ilości towarów, obniżenie kosztów produkcji — oświadczył na zebraniu załogi garbarni Nr 1 w Krakowie robotnik Stanisław Marzec. Stanisław Marzec wystąpił sam z wnioskiem podniesienia jego normy o 20 procent. Podobne wnioski zgłosiło wielu innych robotników tej garbarni.

Broń dla Tito dostarczy Francja

MOSKWA. Paryski korespondent „Prawdy" — Żukow komentuje wiadomość francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdzającą, że „w ramach nowego (!?) francusko-jugosłowiańskiego porozumienia — Jugosławia otrzyma dostawy wojskowe".

Żukow podkreśla, że wiadomość ta potwierdza krążące uporczywie od kilku tygodni pogłoski, że **mocarstwa zachodnie biorą na siebie sprawę uzbrojenia armii faszysty Tito, armii, którą w Waszyngtonie z cyniczną szczerością nazywają „rezerwatem żywej siły" dla tzw. „zjednoczonych sił zbrojnych Zachodu".**

Przytaczając szereg wiadomości świadczących o uzbrajaniu titowskich najemników przez podżegaczy wojennych, Żukow stwierdza:

Projektowane podpisanie francusko-jugosłowiańskiego porozumienia „handlowego", przewidującego dostawy broni dla Jugosławii łączy się bezpośrednio z nieustannymi prowokacjami agentów titowskich przeciwko Albanii, Bułgarii, Węgrom i Rumunii.

Queuille czyha na zgubę Francji

„Ocalimy nasz kraj!"

— oświadczają stanowczo patrioci francuscy

Po haniebnym dekrecie wzmaga się walka w obronie pokoju

PARYŻ. Dnia 15 kwietnia odbyło się w Paryżu nadzwyczajne posiedzenie Krajowej Rady Pokoju, na którym omówiono najważniejsze zadanie stojące obecnie przed zwolennikami pokoju we Francji.

Na posiedzeniu wygłosili referaty: pastor Bosq pt. **„Wzmożenie niebezpieczeństwa wojny i rozszerzenie ruchu w obronie pokoju"**, dr May — **„O dekrecie rządowym skierowanym przeciwko Światowej Radzie Pokoju"**, Fernand Vigne — **„O wzmożeniu działalności obrońców pokoju"**. Na wniosek Leclerc uczestnicy zebrania powzięli jednomyślnie uchwałę przeprowadzenia 15 czerwca w Paryżu masowego wiecu ludowego pod hasłem walki o zawarciu Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Krajowa Rada Pokoju postanowiła zorganizować w całym kraju zebrania ludowe, na których wybrani zostaną delegaci na narodowy wiec w Paryżu.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, określającą zadania obrońców pokoju we Francji, jak również rezolucję protestacyjną przeciwko dekretowi rządowemu, zakazującemu działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji.

PARYŻ. — Rezolucja w sprawie wzmożenia we Francji walki o pokój, podkreślając powagę obecnej sytuacji międzynarodowej, wzywa wszystkich Francuzów do podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Krajowa Rada Pokoju — stwierdza rezolucja — wzywa wszystkie organizacje, wszystkie stowarzyszenia, wszystkich Francuzów do udziału w walce o pokój. Wzywa ich ona do organizowania wraz z departamentalnymi i miejskimi radami pokoju setek tysięcy zebrań ludowych w blokach mieszkalnych, w fabrykach, urzędach i na wsi.

Masowy ruch pokoju — stwierdza na zakończenie rezolucja — ocali nasz kraj.

Markiewka melduje 577%

Świetne wyniki górników w Czynie 1-Majowym

KATOWICE. — Z każdym dniem potężnieje natężenie pokojowej pracy w Czynie 1-Majowym. Górnicy, walcząc z ogromnym entuzjazmem o nowe, ponadplanowe tony węgla, nieustannie donoszą o wspaniałych wynikach pracy.

O nienotowanym dotychczas wyniku zameldował inicjator współzawodnictwa długookresowego, rębacz kopalni „Polska", Wiktor Markiewka, który wespół ze swym ładowaczem, ZMP-owcem Bernardem Kołochem wykonał na chodniku 577 proc. normy.

Wynik Wiktora Markiewki jest owocem długoletniego doświadczenia i racjonalnego podziału pracy, dokonanego na podstawie wypracowanego przez Markiewkę własnego harmonogramu robót chodnikowych.

Równie świetny wynik uzyskał, zwiększający nieustannie wydajność swej pracy, rębacz kopalni „PSTROWSKI" — Wilhelm Misior, wykonując 550 procent normy. W tej samej kopalni wspaniałym sukcesem poszczycić się może współtowarzysz pracy Misiora, młody rębacz Paweł Bek, który w ciągu jednej zmiany wydobywczej osiągnął na chodniku węglowym 540 procent normy.

Strajk w Iranie unieruchomił największą w świecie rafinerię nafty

LONDYN. — Według napływających tu doniesień z Iranu, strajk objął 30 tys. robotników anglo-irańskiego towarzystwa naftowego.

W Abadanie proklamowany został strajk powszechny. Znajdująca się tam rafineria nafty — największa na świecie — została unieruchomiona.

Jak wynika z wiadomości agencji Reutera, irańskie koła rządowe są coraz bardziej zaalarmowane rozwojem sytuacji. Wydarzenia w irańskim zagłębiu naftowym omawiane są wciąż na nadzwyczajnych posiedzeniach rządu, zwłaszcza, że z innych części kraju donoszą również o niespokojnych nastrojach ludności.

Rozkwit RFSRR znajduje wyraz w budżecie na r. 1951

MOSKWA. — W poniedziałek odbyło się trzecie posiedzenie I sesji Rady Najwyższej RFSRR, na którym w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad budżetem państwowym RFSRR na rok 1951. Wszyscy mówcy jednogłośnie podkreślali, że budżet Republiki jest budżetem dalszego rozkwitu ekonomiki i kultury Federacji Rosyjskiej.

Minister Oświaty RFSRR Kairow podkreślił, że przeszło jedną trzecią budżetu Republiki przeznacza się na oświatę.

Duże zainteresowanie wzbudziło przemówienie kierownika budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej Iwana Komzina. Podkreślając niebywałe tempo budownictwa, deputowany Komzin stwierdził, że każde ministerstwo, każdy instytut naukowo - badawczy, każda fabryka uważa za punkt honoru przedterminowe wykonanie zamówień dla wielkich budowli komunizmu.

Minister Ochrony Zdrowia Kowrigina wskazała na poprawę stanu zdrowotnego ludności RFSRR, podkreślając, że w przyszłym roku budżetowym oddane zostaną do użytku setki nowych zakładów leczniczych.

Przed Plebiscytem Pokoju

Akcja przygotowawcza rozwija się w całym kraju wśród rosnącej aktywności społeczeństwa

WARSZAWA. Kilkadziesiąt zgromadzeń manifestacyjnych w Gdyni, 100 zebrań i wieców w miastach i gminach woj. gdańskiego, zebrania i „warty pokoju" zaciągnięte przez załogi wszystkich jednostek polskiej marynarki handlowej — oto jeden tylko z wycinków olbrzymiej akcji komitetów obrońców pokoju, które podobnie jak na wybrzeżu organizują na terenie całego kraju liczne zebrania dla zapoznania społeczeństwa z uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i dla przygotowania Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W woj. bydgoskim kilkudziesięcio-tysięczny aktyw obrońców pokoju rozpoczął przygotowania do Plebiscytu Pokoju. We wszystkich komitetach terenowych odbywają się seminaria dla prelegentów i „trójek", które będą zapoznawać społeczeństwo ze znaczeniem Apelu Światowej Rady Pokoju i zbierać podpisy w czasie Plebiscytu.

Na Białostocczyźnie odbywają się zebrania w powiatach, gminach i gromadach, a w wielu zakładach pracy i szkołach powstały ostatnio nowe komitety obrońców pokoju. W **Poznaniu** na blisko 200 zebraniach społeczeństwo manifestowało swą niezłomną wolę walki o utrwalenie pokoju światowego.

W **woj. krakowskim** z doniosłymi uchwałami Światowej Rady Pokoju i Manifestem PKOP zapoznano już na 2.115 masówkach, wiecach i zebraniach 250 tysięcy ludzi miast i wsi, którzy wyrazili gorące poparcie dla tych uchwał oraz podjęli setki zobowiązań produkcyjnych dla ich uczczenia.

Depesze ze świata

BERLIN — Dla uczczenia 65 rocznicy urodzin Ernesta Thaelmanna, wodza niemieckiej klasy robotniczej, zamordowanego przez hitlerowców w 1944 roku, odbyło się w Berlinie uroczyste zebranie, zorganizowane przez Komitet Centralny i kierownictwo berlińskiej organizacji niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

* * *

MOSKWA — W Tallinie odbył się VI zjazd KP(b) Estonii. Referat sprawozdawczy wygłosił sekretarz KC KP(b) Estonii — I. Kebin. Mówca wskazał na poważne sukcesy osiągnięte przez naród estoński we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy zjazdu uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina.

* * *

PRAGA — W tych dniach minęła druga rocznica podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Czechosłowacką Republiką Ludową a Węgierską Republiką Ludową. Z okazji tej rocznicy nastąpiła wymiana depesz między ministrem Spraw Zagranicznych Czechosłowacji — V. Sirokym a ministrem Spraw Zagranicznych Węgier — G. Kallay.

* * *

PARYŻ — We wszystkich ośrodkach polskich trwa akcja zbierania podpisów pod apelem stowarzyszenia obrony granic na Odrze i Nysie. W Sallaumines zebrano dotychczas wśród 500 rodzin polskich, 1.300 podpisów.

Kilkadziesiąt podpisów złożyli również Francuzi.

* * *

PHENIAN — Koreański Komitet Obrony Pokoju przesłał do rządu francuskiego protest przeciwko zakazowi działalności na terytorium Francji Biura Światowej Rady Pokoju. Protest potępia ten reakcyjny zakaz i stwierdza, że żadne decyzje czy to francuskiego, czy też innych rządów nie zdołają zdławić ruchu setek milionów zwolenników pokoju.

Walka o pokój zwycięży, a wszyscy reakcjoniści i podżegacze wojenni staną pod pręgierzem — stwierdza na zakończenie komitet.

* * *

MOSKWA — Agencja TASS donosi z Delhi, że w dniu 29 marca nad Delhi pojawił się tajemniczy samolot, którego — jak oświadczył rzecznik sztabu lotnictwa indyjskiego — nie udało się rozpoznać.

Dziennik „Svadhinata" podał w dniu 13 bm. do wiadomości, że „nieznanym samolotem, który niedawno przeleciał nad Delhi, okazał się samolot amerykański. Samolot ten wystartował z jednej z baz w Pakistanie i naruszył granice Indii".

Po odwołaniu Mac Arthura ze wszystkich stanowisk na Dalekim Wschodzie



CZŁOWIEK, KTÓRY SIĘ WYKOREIŁ.

Sling, Svermowa, Clementis...

Zdemaskowani zdrajcy ČSR

Na usługach wywiadu imperialistów anglo-amerykańskich

W nr. 15 pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" ukazał się artykuł członka Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Vaclava Kopecky'ego na temat wykrytej niedawno w łonie Partii agentury imperialistycznej. Fragmenty tego interesującego artykułu podajemy poniżej.

Zdemaskowanie w Czechosłowacji zbrodniczej agentury imperialistycznej — grupy spiskowców Slinga — Svermowej — Clementisa wykazało raz jeszcze jak nikczemnymi środkami posługują się imperialiści amerykańsko-angielscy w działalności dywersyjnej na terenie krajów demokracji ludowej.

Grupa Slinga — Svermowej — Clementisa w Czechosłowacji była typową agenturą imperialistyczną.

Rzecz charakterystyczna, że prowodyrem tej grupy był syn niemieckiego fabrykanta, Sling. Sling — to agent Intelligence Service, awanturnik polityczny, przestępca kryminalny.

* * *

Metody, jakie stosowali Sling i inni szkodnicy, są pouczające, jeśli chodzi o zaostrzenie czujności w szeregach komunistów w krajach demokracji ludowej.

Już przed lutym 1948 roku Sling popierał reakcję, ale taktyka obliczana „na daleką metę" widocznie przeszkodziła Slingowi i innym wrogom partii w jawnym wystąpieniu po stronie reakcji podczas decydującego z nią boju w lutym 1948 roku.

Sling zaczął prowadzić w partii intrygi, mające na celu rozszerzenie swych wpływów i wysuwanie na ważne stanowiska swych zwolenników.

Intrygi te miały również na celu przekształcenie Brna (drugiego pod względem wielkości miasta Czechosłowacji w bazę Slinga, który był tam sekretarzem obwodowego komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Tak zwane „nowe metody" Slinga miały na celu wypaczenie linii politycznej i podważenie budownictwa socjalistycznego. Głośne kampanie organizowane przez Slinga miały charakter dywersyjny.

Tak na przykład Sling, podobnie jak to swego czasu czynili trockiści i zinowjewowcy, wykorzystał kampanię „Młodzież kieruje miastem Brno" w tym celu, aby przekupić pochlebstwem młode kadry i przeciwstawić je starym, wypróbowanym kadrom partii.

Niemniej szkodniczy charakter miała kampania „jednorazowej likwidacji" drobnych rzemieślników itd.

Podobnie postępował Sling w sprawie jednolitych spółdzielni rolnych (JZD). Z jednej strony torpedował sprawę tworzenia JZD i hamował ich przejście do wyższych typów, z drugiej strony, dopuszczając się świadomie przegięć, usiłował wywołać opór chłopów i zdyskredytować sprawę socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Sling, Svermowa, Clementis i ich wspólnicy wyrażali się wrogo o Związku Radzieckim, starali się rozpowszechniać oszczerstwa antyradzieckie, pomniejszać siłę i sukcesy Związku Radzieckiego.

Tak na przykład, Svermowa występowała przeciw utworzeniu w Czechosłowacji Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej i korzystała z każdej nadarzającej się okazji, aby dać wyraz swemu nieprzyjaznemu stosunkowi i wrogości wobec ZSRR.

Jak stwierdzono, w 1947 roku Svermowa wypowiadała się przeciwko utworzeniu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, a w 1948 roku występowała przeciw rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ, usiłując doprowadzić do tego, aby ta część rezolucji, w której jest mowa o kolektywizacji, jako drodze budowy socjalizmu na wsi, nie została ogłoszona w Czechosłowacji.

Słowacka burżuazyjno - nacjonalistyczna grupa Clementisa — Husaka — Novomesky'ego wyrządziła masom pracującym naszego kraju wielką krzywdę już w okresie powstania słowackiego podczas wojny, kiedy oddała przedstawicielom reakcji najpoważniejsze pozycje w rewolucyjnym organie rządowym.

Po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką słowaccy nacjonaliści burżuazyjni wszelkimi sposobami starali się utrzymać agendy i aparat państwowy faszystowskiego państwa Tiso i przygarnąć kolaboracjonistów.

Działalność tej bandy zmierzała do tego, aby w ramach Czechosłowacji utrzymać „samodzielne państwo słowackie", rozbić jedność Republiki, w odpowiednim momencie oderwać Słowację od Republiki i podporządkować ją imperializmowi amerykańskiemu.

Szpiegowska banda Slinga pokładała wielkie nadzieje nie tylko w Svermowej, lecz również w grupie Clementisa.

Po lutowym posiedzeniu KC Partii w roku ubiegłym, kiedy towarzysz Gottwald wysunął hasło „Śmielej naprzód, ku socjalizmowi!" szpiedzy zrozumieli, że wkrótce nadejdzie kres istnienia ich ostoi klasowej — elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi.

Na rozkaz swych imperialistycznych mocodawców zaczęli oni energicznie przygotowywać pucz, wyznaczając jego termin na jesień 1950 roku.

Banda spiskowców zamierzała jednocześnie dokonać tego przewrotu przez fizyczną likwidację przywódców partii.

* * *

Imperialistom udało się zorganizować agenturę w szeregach naszej partii komunistycznej dla tego, że w pracy partii było wiele poważnych braków, przede wszystkim dlatego, że słaba była czujność rewolucyjna. Przejawiło się to szczególnie dobitnie podczas przeprowadzonej niedawno kontroli składu partyjnego.

Ostatnie Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji omówiło niedociągnięcia w pracy partii, wyciągnęło szereg niezmiernie doniosłych wniosków i podjęło kroki, mające na celu gruntowne oczyszczenie szeregów partyjnych z wrogów i obcych elementów oraz umocnienie partii.

Zdemaskowaliśmy w partii niebezpiecznego wroga. Oczyścimy partię z wrogich szumowin. Nasza pełna chwały partia stanie się jeszcze silniejsza, jeszcze bardziej zwarta i spoista. Pod kierownictwem Komitetu Centralnego i towarzysza Gottwalda jeszcze bardziej energicznie i pewnie poprowadzi ona nasz kraj do socjalizmu.

Tematy dnia

O posadę nie trudno...

... a w Europie powiadają, że Ameryka ma miliony bezrobotnych. Że niby tak trudno zdobyć tam jakąś pracę.

Oczywisty fałsz. Można nawet podać przykład, że jest inaczej. Stracił niedawno jeden z obywateli USA posadę. Nie można powiedzieć, dobra była posada, dochodowa, tylko że trochę brudna robota. No, ale się skończyła.

Stracił więc ów obywatel posadę, a już nazajutrz zaczęły się sypać rozmaite oferty. Organizacja republikańska miasta Sioux City oferuje mu 10.000 dol. za jeden odczyt, przewodniczący tzw. „Fundacji sztandaru amerykańskiego", Adams zaoferował mu 1.000.000 dolarów za serię odczytów i za ubieganie się o republikańską kandydaturę na prezydenta w r. 1952, pewien impresario z Hoolywood oferuje mu 3.000 dol. tygodniowo za odegranie roli generała, który ma trudności z politykami w Waszyngtonie. Związek Dziennikarzy Amerykańskich chce mu zapłacić 1.000.000 dolarów za prawo do publikacji pamiętników, wreszcie prezes koncernu Remington Rand zaproponował owemu obywatelowi stanowisko dyrektora z pensją roczną 100.000 dolarów.

Stracił jedną posadę, a zyskuje od razu kilka i to nawet dobrze płatnych. Chcecie znać nazwisko owego obywatela. Jest to Mac Arthur, swego czasu gauleiter USA w Japonii i na Korei.

A w Europie mówią, że w Ameryce panuje bezrobocie... Może nawet panuje, ale jak widzicie — nie w gronie gangsterów... *(m)*

Nasze RADY

ZAINTERESOWANI: Przepisy wykonawcze w sprawie norm zamieszkania wchodzą w życie z dniem 15 maja br. Domki jednorodzinne odpowiednio zaludnione, są wyłączone spod publicznej gospodarki lokalami. Jedynie w wypadkach, gdy na zbyt wielką ilość izb przypada mała liczba mieszkańców — ogólna sytuacja mieszkaniowa może wymagać dosiedlenia, przy stosowaniu pewnych ulg w stosunku do właścicieli, jak np. wyznaczenie dłuższego terminu i możności decydowania w sprawie wyboru współlokatora. Sprawy te jednak nie są jeszcze definitywnie ustalone, a decyzja zapadnie w niedalekiej już przyszłości.

*

CZYTELNICZKA M. K.: Informowaliśmy już, że można dalej uczyć się drogą korespondencyjną. W Łodzi mamy dwie takie szkoły średnie, ogólnokształcące: przy ul. Piramowicza nr 6 i Mackiewicza nr 9. Naturalnie, że mowa być może o przyjęciu dopiero w nowym roku szkolnym, bo obecny dobiega końca. Niezbędnych informacji udzielą Pani w sekretariatach powyższych szkół.

* * *

L. M.: — Zawód laboranta medycznego, który pragnie Pan obrać, jest istotnie piękny. Dwuletnie szkoły tego typu znajdują się w Krakowie, Wrocławiu, Gliwicach i Gdańsku. Cenzus — minimum 9 klas szkoły podstawowej. Zapisy odbędą się w maju i czerwcu.

Hallo, Polskie Radio

Ciekawsze audycje

ŚRODA, 18 KWIETNIA

13.30 Koncert dla szkół — „Pieśni o Święcie Pracy". 14.10 „Wszechnica Radiowa", wykład z cyklu: „Nauka o świecie". 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII — „Głos oddajemy słuchaczom". 14,50 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Ogniwo" kol. odc. powieści J. Broniewskiej, 15.50 Pieśni E. Griega. 16,15 Przegląd prasy literackiej, 16,20 Program lokalny. 17.05 Pog. sportowa, 17,15 Muzyka, 17,30 Lekcja języka rosyjskiego, 17,45 „Z frontu 1-Majowych Zobowiązań Pokoju". 18,00 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej". 19,20 Gra Orkiestra Rozgłośni Krakowskiej. 20,20 „Z frontu 1-Majowych Zobowiązań Pokoju". 20.45 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Opowiadanie buchaltera", rep. liter. St. Wygodzkiego. 22,20 Koncert Transm. z Pragi. 23,10 Utwory O. Respighiego w 15-tą rocznicę śmierci kompozytora.

Codzienna nowelka „Expressu"

L. Pantelejew

Marynia

Poznałem ją jeszcze przed wojną. Właśnie otwierałem drzwi od mieszkania, kiedy Marynia wróciła z przechadzki.

— Jak się masz, malutka! — ukłoniłem się.

Mała nie odpowiedziała nic, popatrzyła na mnie nieufnie i trzymając się jedną ręką poręczy, a drugą ciągnąc lalkę, zaczęła niezdarnie piąć się po schodach.

Widywałem ją potem często jak bawiła się z innymi dziećmi na ulicy albo na podwórzu. Możnaby powiedzieć o niej, że jest „ładna jak laleczka". Miała buzię, o jakiej zwykle się mówi: krew z mlekiem.

Kiedy w jesieni rozpoczęło się bombardowanie miasta, moje mieszkanie położone na parterze zmieniło się w rodzaj schronu.

Wieczorami przychodziło do mnie liczne towarzystwo, przeważnie dzieci ze swoimi mamami, babkami i dziadkami — a między nimi i Marynia.

Wówczas też zaprzyjaźniliśmy się. Dowiedziałem się, że Marynia ma sześć lat, że ojciec jej poszedł na wojnę, że ona wprawdzie nie umie czytać, ale za to zna na pamięć wiele ładnych wierszyków, że ma sześć lalek i jednego Misia, że przepada za czekoladą, a natomiast nie lubi ciastek drożdżowych.

Szczegółów tych dowiedziałem się przeważnie od babci, która zakochana w swojej wnuczce, robiła wszystko co mogła, aby ją zepsuć. Jednak dziewczynka nie dawała się zepsuć, chociaż można było łatwo zgadnąć po jej sposobie bycia, że jest jedynaczką i że spedza wiele czasu z dorosłymi.

Dowiedziałem się również za pośrednictwem babci, że Marysia pięknie śpiewa i tańczy.

— A możebyś zaśpiewała coś? Nie chcesz? To może potańczysz?

Dziewczynka odwróciła się, kręcąc przecząco głową.

— Boisz się może? — zapytałem.

— Nie boję się, ale wstydzę — powiedziała — po chwili zaś dodała.

— Ja w ogóle niczego się nie boję, z wyjątkiem hitlerowców!

Badając dziewczynkę doszedłem do wniosku, że słowo „hitlerowiec" ma dla niej dosyć niejasne znaczenie. Hitlerowcy byli dla niej w owym czasie czymś w rodzaju wilków, które napadają w lesie na małe Czerwone Kapturki. Jej obawa przed Niemcami nie była realna. Był to po prostu — znany każdemu z nas — dziecięcy strach przed dziwolągami z bajek, Babami-Jagami, smokami i innymi.

Kiedy spytałem raz Marysię, co by zrobiła, gdyby tak niespodziewanie wszedł do pokoju hitlerowiec, odpowiedziała bez namysłu, że palnęłaby go krzesłem, a gdyby się krzesło złamało, parasolką, a gdyby się parasolka złamała, lampą, a gdyby i lampa się stłukła — to kaloszem — wyliczała wszystkie przedmioty, jakie wpadały jej w oczy.

Wszystko to działo się we wrześniu roku 1941-ego. Potem wypadki rozdzieliły nas i spotkaliśmy się dopiero w styczniu roku 1942-ego.

Leningrad od dłuższego już czasu znajdował się na linii frontowej. Śmierć była tutaj częstym gościem. W mieszkaniach panowała polarna noc i mróz podbiegunowy. Okna pozabijane były dyktą. Na parapetach okien bielił się śnieg, nie topniejąc nawet wtedy, kiedy w pokoju palił się wątły ogień w żelaznym piecyku.

Marynia już drugi miesiąc leżała w łóżku. W zgarbionej, zniszczonej staruszce z trudem poznałem babcię Maryni. Staruszka zaprowadziła mnie do kąta, gdzie pod stosem kołderek dogorywała mała dziewczynka.

Marynia poznała mnie, usiłowała się uśmiechnąć i szepnęła cicho: „Wujaszku"!

Siedząc na brzegu łóżka spoglądałem na śmiertelnie bladą twarzyczkę dziewczynki, na jej wychudłe rączęta, na ogromne, zapadnięte oczy i trudno mi było zrozumieć, że to jest wszystko, co zostało z tej ślicznej laleczki Maryni.

Przyniosłem jej kawałek makucha. Serce skurczyło mi się z bólu, kiedy zobaczyłem z jaką chciwą żądzą zaczęła dziewczynka chrupać przysmak. Zawsze grzeczna, dobrze wychowana, zapomniała nawet powiedzieć „dziękuję". Starannie zebrała wszystkie okruchy, wylizała papier, w którym makuch był zawinięty, a potem, dotknąwszy się mojej dłoni swoją zmarzniętą rączką, szepnęła ochrypłym głosem.

— Szkoda, że wtedy kiedy jeszcze jadaliśmy więcej, nie zatańczyłam dla wujaszka... Prawda, babciu?

— A teraz nie możesz tańczyć? — spytałem.

— Nie! — potrząsnęła główką Marynia.

— Boże! Kiedy się to wszystko skończy! — rozszlochała się nagle babcia.

I nagle Marynia podniosła główkę i krzyknęła.

— Przestań babciu płakać! Jak to, kiedy się to wszystko skończy? Wtedy, kiedy wytłuczemy wszystkich hitlerowców!

Wiele grobów wykopaliśmy tej zimy w Leningradzie. Wielu, bardzo wielu z nas nie doczekało wiosny: ale Marynia przeżyła.

Na wiosnę roku 1942-ego zobaczyłem ją znowu jak bawiła się z koleżankami na podwórzu.

Dziewczynki bawiły się bardzo cicho i grzecznie. Właściwie nie były to dzieci, ale dziecięce cienie. Niektóre dziewczynki próbowały nawet skakać na jednej nodze, ale wychudłym, wynędzniałym nie przyszło to łatwo...

Kiedy Marynia zobaczyła mnie, rzuciła mi się na szyję.

— O, jak wujaszek się postarzał i jak posiwiał!

Porozmawialiśmy z sobą, dzieląc się ostatnimi nowinami, które nie były złe. A kiedy już żegnaliśmy się, Marynia zapytała z nieśmiałym uśmiechem.

— Czy wujaszek może chce, żebym zatańczyła?

— O — zdziwiłem się — więc możesz już nawet tańczyć?

— Trochę. Tylko nie tutaj... Przejdziemy na drugie podwórze.

— Nie, Maryniu — nie zgodziłem się — musisz oszczędzać sił, bo będą ci one jeszcze potrz[illegible]. A zatańczysz dla mnie kiedyindziej... Wtedy, kiedy doczekamy się zwycięstwa!

— Czy to będzie już niedługo?

— Niedługo już! — odparłem. I zrozumiałem, że w tej chwili wziąłem na siebie wielkie zobowiązanie. Zobowiązanie poważne jak przysięga.

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Nareszcie zaniesiemy to radio do naprawy! Ostrożnie! Wpadniesz do dołu z wapnem po remoncie!...
WICEK: — Niestety, już wpadłem!

WICEK: — Bo też w „miesiącu czystości" mogliby również i „remonciarze" swoje graty posprzątać...
WACEK: — Uważaj! Deski!...

WACEK: — Rety! Co ty wyrabiasz?...
WICEK: — Hop! Potknąłem się o drabinę! Hallo! Trzymasz radio?...
WACEK: — Myślałem, że ty trzymasz!

WICEK: — Przynieś worek! Teraz w nim zaniesiemy radio do naprawy...
WACEK: — A wszystkiemu winne te graty po zeszłorocznym remoncie!

Pod ostrym kątem

Odkładana akademia

W poniedziałek, 16 bm., miała się odbyć w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi akademia ku czci Włodzimierza Majakowskiego. W oznaczonym czasie, punktualnie o godzinie 18-ej, zebrali się maturzyści, wydelegowani z III Gimn. Ogólnokształcącego, jak i z innych szkół. Niestety, akademia się nie odbyła z powodów... nieznanych.

— Czekaliśmy godzinę — żali się nam młodzież — niestety, nie raczono nas nawet zawiadomić, że uroczystość się nie odbędzie. A nasz czas, w okresie gorączkowych przygotowań maturalnych, jest szczególnie drogi...

Czyżby dyrekcja MDK istotnie lekceważyła sobie do tego stopnia młodzież? Przeprowadzamy natychmiast rozmowę.

— Co z akademią?

— Miała się odbyć 10 bm., ale musieliśmy przełożyć termin do 16 b. m.

— I co dalej?

— Musieliśmy znowu termin przełożyć!

— I co dalej? Czy szkoły o tym powiadomiono?

— Szkoły? — Nie! Ale Wydział Oświaty wie...

Ale niestety nic nie wiedziała o tym młodzież, która straciła dużo cennego czasu! (p)

Z odpadków — pożyteczne przedmioty

Usuniemy „drobne braki"

jednakże dostawa surowców musi ulec usprawnieniu

Od maja rb. wzrośnie produkcja artykułów codziennego użytku

Kilka tygodni temu, gdy w sali konferencyjnej Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych w Łodzi odbywała się narada produkcyjna drobnej wytwórczości, w hallu tego budynku zorganizowano nadzwyczaj interesującą wystawę.

Patrząc na zgromadzone eksponaty, aż wierzyć się nie chciało, że wyprodukowano je z odpadków, które przedtem nie znajdowały żadnego zastosowania. Dotychczas bowiem odpadki wyrzucano po prostu „na ulicę", marnotrawiąc milionowe sumy.

Od wspomnianej narady wiele się w łódzkiej drobnej wytwórczości zmieniło. Zwrócono baczniejszą uwagę na racjonalne wykorzystanie surowców i materiałów odpadkowych. Dzisiaj nastawia się ona nawet na masową produkcję wszelkiego rodzaju artykułów codziennej potrzeby właśnie z odpadków.

Przemysł miejscowy na przykład rozpoczyna od 1 maja w swych zakładach wojewódzkich produkcję wielu artykułów, których brak odczuwano do tej pory dość poważnie. Pierwsze ich partie ukażą się na rynku już pod koniec tego samego miesiąca, dalsze — również w odstępach miesięcznych.

Wśród artykułów, produkowanych z odpadków metalowych, znajdą się na rynku tak poszukiwane płyty kuchenne, ruszta, maszynki spirytusowe, siteczka do herbaty, szufelki do węgla, popiołu, czy mąki itd.

W podobny sposób wykorzysta się również odpadki drzewa. Oto artykuły, które dzięki temu można będzie wyrabiać: tace do chleba, deseczki do krajania słoniny, pałki do ziemniaków, młotki do mięsa, wałki do ciasta, wieszaki, klamry do bielizny, komplety biurkowe itp.

Są to na razie skromne tylko początki. W dalszych etapach produkcja artykułów z odpadków będzie się stopniowo rozszerzała. W tym jednak celu koniecznym jest wprowadzenie zasadniczej zmiany w zaopatrywaniu drobnej wytwórczości w surowce odpadkowe.

Dotychczas bowiem panuje na tym odcinku pewien chaos i przypadkowość. Poszczególne zakłady wytwórcze muszą same „na własną rękę" wyszukiwać źródła zakupu. A nie zawsze uda się na nie trafić, bo nie wszystkie zakłady przemysłu kluczowego uwidaczniają w remanentach posiadane odpadki.

Czasem zdarza się też i tak, że nawet zamówione odpadki nie dochodzą do danego zakładu wytwórczego, gdyż w międzyczasie znalazły inną drogę. Tak było na przykład z surowcem, zamówionym przez wojewódzką Dyrekcję Przemysłu Miejscowego w fabryce włókien sztucznych w Tomaszowie.

Oczywiście, ten sposób nieregularnego zaopatrywania drobnej wytwórczości w surowiec może się odbić na toku produkcji. To znowu pociągnęłoby za sobą niepożądane skutki w zaopatrzeniu rynku.

Sprawami tymi miała się zająć odrębna instytucja, której jednak do dzisiejszego dnia, niestety, jeszcze nie powołano do życia. Ona miała skupić w swych rękach całokształt gospodarki surowcem odpadkowym i przydzielać go poszczególnym zakładom drobnej wytwórczości.

Powołanie jej do życia położyło by więc kres dotychczasowemu chaosowi i pozwoliło rozwinąć drobnej wytwórczości jeszcze szerszą działalność. To z kolei znalazło by swe odbicie w zaopatrzeniu naszych sklepów. (kł.)

Nasi czytelnicy piszą

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Elektrownia darzy nas, mieszkańców ulicy Łuczniczej na Złotnie, ciągłymi niespodziankami. Światło na ulicy bardzo często gaśnie. Sądziliśmy początkowo, że jest to powodem chwilowego uszkodzenia, lecz gdy fakty takie często się powtarzają — zapytujemy, dlaczego tak się dzieje?

Czekamy z niecierpliwością na odpowiedź.

Mieszkańcy ulicy Łuczniczej.

Miejmy nadzieję, że odpowiedzią Elektrowni będzie szybka naprawa uszkodzenia.

PARK CZY KURNIK?

Obok kortów tenisowych w parku Poniatowskiego znajdują się budynki mieszkalne, w których lokatorzy hodują drób. Kury stadami chodzą po parku. Dnia 12 bm. mój 2-letni synek bawił się w alei, gdy w pewnej chwili kogut wskoczył dziecku na plecy i zaatakował go dziobem. Gdyby nie moja szybka interwencja — dziecko byłoby niechybnie pokaleczone.

Kierownictwo parku powinno zażądać, aby tamtejsi mieszkańcy sporządzili ogrodzenie dla drobiu na podwórzu, należącym do budynków mieszkalnych. Przecież wypuszczony samopas drób niszczy roślinność w parku!

Dużo również do życzenia pozostawia piasek, przeznaczony dla dzieci. Piasecznica robi wrażenie, jakby była wypełniona nie piaskiem, lecz brudną ziemią. A poza tym, czy dla bezpieczeństwa dzieci, nie należałoby wyznaczyć miejsca do gry w piłkę dla młodzieży w innym miejscu, a nie w dziecińcu?

h. d.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Podzielamy zdanie naszego Czytelnika i nie wątpimy, że niedociągnięciami tymi zainteresuje się kierownictwo parku Poniatowskiego.

Łodzianie najchętniej wyjeżdżają

do Zakopanego i Warszawy

Dlaczego Stolica nie otwiera teatrów dla wycieczkowiczów?

Wczasy niedzielne, organizowane przez „Orbis", cieszą się dużym powodzeniem. Najchętniej łodzianie wyjeżdżają do Zakopanego i Warszawy, choć i do innych miejscowości nie brak amatorów.

W ubiegłym tygodniu zorganizowano dwie takie jednodniowe wycieczki: do Poronina i Zakopanego oraz do Stolicy. Wyjechało przeszło tysiąc osób. W najbliższą niedzielę przewiduje się wycieczki do Torunia, Warszawy i jeśli zgłosi się odpowiednia ilość osób — także do Krakowa.

W maju natomiast projektowana jest niedzielna wycieczka do Poznania. Będzie to impreza atrakcyjna, gdyż prócz zwiedzania miasta, ZOO i palmiarni, przewidziane jest pójście do Opery.

A propos Opery, to warto wspomnieć o dziwnym nieco ustosunkowaniu się warszawskich teatrów do odwiedzających Stolicę wycieczek. Wczasowicze wyjeżdżający na niedzielę do Warszawy nie mogą pójść do teatru, bo właśnie w niedzielę obowiązuje w Warszawie zarządzenie, że nie sprzedaje się biletów ulgowych.

Trudno właściwie zrozumieć, dlaczego wszystkie inne miasta posiadające teatry mogą sprzedawać bilety ulgowe dla wycieczek, a jedynie Stolica — nie! (d)

Kawa(ły) z Expressu

Filutek siedzi w więzieniu. Pozostało mu jeszcze pół roku, ale ze względu na dobre sprawowanie postanowiono wypuścić go na wolność przed terminem. Właśnie naczelnik więzienia przynosi mu tę radosną nowinę. Filutek odpowiada jednak smutnym głosem:

— Nie, ja tu zostanę...

— Dlaczego? — dziwi się naczelnik. — Wolicie zostać w więzieniu, niż wyjść na wolność?

—Tak... Zostałem skazany za poligamię. Na wolności — pan rozumie — czekają na mnie moje trzy żony... To ja już wolę lepiej tu zostać.

* * *

Sklep obuwiany Centrali Handlowej Przem. Skórzanego w Łodzi. Jakaś klientka pyta:

— Czy można dostać, proszę pana, 35 i 37 numer pantofli?

— Można, dlaczego nie? Trzydziesty piąty w Krakowie, trzydziesty siódmy w Poznaniu...

Za mało nowalijek

w sklepach łódzkich

Do Łodzi nadszedł z Torunia transport owocujących w doniczkach krzewów truskawkowych. Truskawki sprzedawane są od paru dni w kwiaciarniach MHD. Cena jednej doniczki wynosi 12 złotych.

To jednak trochę za drogo, nawet jak na „nowalijki". Poza tym widok truskawek nasuwa myśl o innych wiosennych owocach i jarzynach, których Łódź jakoś dotychczas ma bardzo niewiele.

Młode rzodkiewki, szczypiorek czy sałata powinny znaleźć się w każdym sklepie. Centrala Ogrodnicza i nasze placówki handlu uspołecznionego zapomniały chyba dotąd o wiośnie. (b)

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU W NOWEJ SIEDZIBIE

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju zmienił ostatnio swą siedzibę. Mieści się on obecnie przy ul. Piotrkowskiej 232, II piętro, pokój nr 16 i 17, tel. 266-67.

Coraz więcej szkolnych kas oszczędności

Szkolne kasy oszczędności istnieją już przy wszystkich niemal uczelniach w Łodzi.

Powstają one również przy szkołach wiejskich. W ostatnich tygodniach wpłynęło do PKO w Łodzi przeszło 60 nowych zgłoszeń z terenu województwa.

Równocześnie nawiązano kontakt między szkołami, które mają już kasy oszczędności. Młodzież interesuje się stanem oszczędności innych kolegów oraz dopytuje o projekty racjonalnego zużytkowania zaoszczędzonych sum. Wyrazem tego zainteresowania jest liczny udział młodzieży w zorganizowanym przez PKO konkursie dla szkolnych kas oszczędności. (b)

Więcej zgłoszeń, niż miejsc w brygadach

Junacy nie zawiedli!

Młodzież woj. łódzkiego pomoże przy budowie Nowej Huty i odbudowie szeregu miast

Z wielkim entuzjazmem młodzież województwa łódzkiego podjęła apel ZMP-owców z gminy Maluszyn, w pow. Radomsko, którzy postanowili ochotniczo wstąpić do brygad ZMP i SP. Od tej chwili codziennie niemal napływały do Komendy Woj. PO „SP" liczne zobowiązania junaków z Wielunia, Piotrkowa, Zduńskiej Woli, Skierniewic i wielu innych miast, gmin oraz gromad. Ogółem nadesłano 9.550 zgłoszeń, co znacznie przekroczyło ilość miejsc w brygadach.

W tych dniach wyjeżdżają pierwsi junacy. Otrzymają oni w brygadach bezpłatne umundurowanie i wysokokaloryczne wyżywienie. Zapewni się im liczne rozrywki kulturalne, jak np. kino, teatr. Wolny czas po pracy junacy mogą spędzić na zajęciach świetlicowych, czytaniu książek czy rozgrywkach sportowych.

Junacy z terenu województwa łódzkiego pracować będą w Nowej Hucie, Gdańsku, Warszawie i Szczecinie oraz przy budowie tamy wodnej w Goczałkowicach koło Katowic.

Ponieważ ograniczona ilość miejsc w brygadach nie pozwala na wysłanie wszystkich ochotników, część z nich pozostanie w miejscu zamieszkania. Będą oni pracować jedynie w ramach prac społecznych.

Po raz pierwszy w tym roku zorganizowane zostaną także tzw. kompanie szkolenia zawodowego. Umożliwią one młodzieży poznanie zawodów — stolarza, cieśli, montera kadłubowego, hydraulika okrętowego, szklarza, spawacza i wielu innych. (r)

Węgrzy wyznaczyli kolarzy na Wyścig Pokoju

W Budapeszcie ustalono skład ekipy węgierskiej na międzynarodowy



Wyścig Pokoju Praga — Warszawa.

W skład ekipy wchodzą następujący kolarz: Vida, Otvös, Kertesz, Albert, Sere, Kisdala i Kiss.

Zawodnicy węgierscy udali się wczoraj do Pragi, gdzie wezmą udział w 2-tygodniwym obozie kondycyjnym. Ostateczny skład drużyny węgierskiej zostanie ustalony bezpośrednio przed zawodami.

Czytajcie „Express Ilustrowany"

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. St. Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 19.
Powszechny — „CHORY z UROJENIA" — godz. 19.15.
Żydowski — nieczynny.
Osa — „...Na PLAN" — godz. 19.30
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.
Arlekin — widowisko zamknięte.

KINA

ADRIA — Skarb — 16, 18, 20.
BAJKA — Śmiali ludzie — 18, 20.
BAŁTYK — Bracia Benthin — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Teatr zwierząt — 16, 18, 20.
MUZA — Synowie — 18, 20.
POLONIA — Bracia Benthin — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Czekaj na mnie — 18, 20.
REKORD — Pierwszy start — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Nicholaus Nickleby 18, 20.
ROMA — Cztery cerca — 18, 20.
STYLOWY — Warszawska premiera — 18, 20.
ŚWIT — Miasto nieujarzmione — 18, 20.
TATRY — Przybrana córka — 16, 18, 20.
WISŁA — Dr Kovarz operuje — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Rzym miasto otwarte — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Dzielny Gajczi — 18, 20.

Uczmy się na błędach

TRENING i BADANIE LEKARSKIE

podstawowym warunkiem udziału w Biegach Narodowych

Młodzież szkolna na Bałutach miała źle dobraną trasę

Gdy na konferencji przedstawicieli zrzeszeń, klubów i kół sportowych w Łodzi omawiano poczynione przygotowania do Biegów Narodowych, wskazywano na niedostateczną zaprawę zawodników i brak badań lekarskich jako ogólną bolączkę. Podkreślano, że wielu w ogóle nie docenia konieczności przeprowadzenia badań. Wyniki tego mamy już po pierwszym dniu Biegów Narodowych. Oto co piszą na ten temat nasi korespondenci:

Na terenie XV P. G. i L. zgromadziła się młodzież pięciu szkół do Biegów Narodowych. Głównym błędem organizatorów było to, że



nie przeprowadzono badań zawodników, chociaż — jak nam wiadomo — każda szkoła ma swego lekarza. Czemu więc mamy do zawdzięczenia to zaniedbanie?

Jak wykazała statystyka przeprowadzona przez lekarza wojskowego Klimczaka Jana, około 65 procent młodzieży z tych 5 szkół nie była badana przez lekarza. Stosunkowo najlepiej wywiązały się szkoły XI P. G. i L. oraz II TPD. Wynik tego lekceważenia — lekarz dyżurny miał pełne ręce roboty.

Drugim podstawowym błędem organizatorów było to, że zbyt mało poświęcono uwagi na odpowiednie przygotowanie młodzieży do biegów. Dane statystyczne i w tym wypadku nieubłaganie ilustrują niedociągnięcia. Jedyną szkołą, która przygotowanie do biegów postawiła na odpowiednim poziome jest XI P.G. i L. Natomiast pozostałe cztery szkoły mogą wykazać się co najwyżej 2 treningami. Niektóre grupy w ogóle nie trenowały. Rezultat — w grupie dziewcząt zanotowano wypadki omdlenia.

Powyższe fakty mówią same za siebie, więc do podobnych „przygotowań" trzeba się odnieść najbardziej krytycznie. Organizatorzy muszą wreszcie zrozumieć, iż nie wolno im nie doceniać znaczenia Biegów Narodowych, które są jednym z czynników wzmacniających narodowy front walki o pokój. Mówi się o zdobywaniu doświadczeń i uczeniu się na błędach, a tymczasem, widzimy, że są tacy, którzy jakoś nie mogą się ich wyzbyć.

Niestety, dały się zauważyć braki organizacyjne — pisze nam również na ten temat inny korespondent. — Jako przykład mogą służyć biegi zorganizowane dla młodzieży szkół ogólnokształcących dzielnicy Bałuty.

I tak trasa biegu chłopców prowadziła przez teren zanieczyszczony, a powietrze było przesycone przykrymi zapachami ze ścieków spływających z pobliskiego szpitala. Biegi, odbywające się w takich warunkach z pewnością nie wyjdą z korzyścią dla zdrowia uczestnika, jak również ne wpłyną dodatnio na ich poziom i sam stosunek młodzieży do biegów. A przecież Biegi Narodowe są imprezą, która szerokim masom ma dać zdrowie i tężyznę fizyczną.

Faktem świadczącym o dużym wyrobieniu sportowym i ambicji startujących jest to, że nie zanotowano wypadku nieukończenia biegu. Bądźmy więc przekonani, że jeśli usuniemy zdarzające się jeszcze usterki organizacyjne możemy spokojnie patrzeć w przyszłość i zdobywając z każdym rokiem więcej doświadczenia, walczyć o sport socjalistyczny.

Liga szczypiorniaka

ŁKS Włókniarz przywiózł punkty

W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo I i II Ligi szczypiorniaka, uzyskano następujące wyniki:

I Liga:

Kolejarz Tarnowskie Góry — Włókniarz Łódź 2:3, Ogniwo Kraków — Kolejarz Gniezno 7:1, Budowlani Chorzów — AZS Katowice 11:10, Budowlani Opole — Spójnia Katowice 13:8.

II Liga:

Unia Kraków — Włókniarz Kraków 9:2, AZS Wrocław — Kolejarz Opole 12:4, Kolejarz Bydgoszcz — Stal Kuźnia Raciborska 9:4, Stal Siemianowice — Górnik Siemianowice 4:7.

Wszyscy sędziowie zdobyli w biegach normy na SPO

W niedzielnych Biegach Narodowyh startowali w Parku Ludowym w oddzielnej grupie sędziowie piłki nożnej. Zjawiło się ich 20 i co należy podkreślić, wszyscy bez większego wysiłku osiągnęli wymaganą normę na odznakę SPO.

Udział w biegu m. in. wzięli dwaj najstarsi wiekiem sędziowie Andrzejak i Grabowski oraz Naporski, Szperling, Marciniak, Woźniakowski, Jasiński i inni.

Trzy dni boksu

60-ciu bokserów ZS „Włókniarz" walczy w Łodzi o tytuły mistrzowskie

W dniach 20 — 22 bm. w hali na Widzewie odbędą się indywidualne centralne mistrzostwa w boksie, zorganizowane przez Radę Główną ZS Włókniarza.

W zawodach weźmie udział 60 zawodników,



przynależnych do różnych klubów Włókniarzy: a mianowicie: Kalisza, Radomia, Żyrardowa, Białegostoku, Krakowa, Brzegu, Prudnika, Bielawy, Dzierżoniowa, Wrocławia, Nowej Soli, Pabianic, Ozorkowa i Łodzi.

Walki odbędą się we wszystkich wagach, systemem olimpijskim. Zwycięzcy zakwalifikują się do udziału w Spartakiadzie.

Ze znanych zawodników będą startowali: Anielak, Szaliński, Olczyk, Nagajski, Marcinkowski, Stanikowski, Jaskóła, Gieraga z ŁKS Włókniarza, Irgang, Kowalski, Piotrowski z Bawełny (Łódź), Pasławski, Kocajda z Krakowa, Wasiak II z Radomia, Scigała z Kalisza, Napieralski z Nowej Soli, Niewiadomski z Bielawy.

Program zawodów jest następujący: piątek, godz. 18-ta, uroczyste otwarcie mistrzostw, wciągnięcie flagi na maszt, po czym rozpoczną się walki, których w tym dniu będzie 30.

Półfinały odbędą się w sobotę, o godz. 19, a w niedzielę, godz. 10 rano — finały, a na zakończenie rozdanie nagród.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w sekretariacie ŁKS Włókniarz, ul. Piotrkowska 272a.

Z boisk piłkarskich

Kto wygrał, a kto przegrał

Prostujemy wynik zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Włókniarz (Pab.) — Unia (Zg.). Mecz wygrał Włókniarz 3:2.

Poza tym w ubiegłą niedzielę padły następujące wyniki: Spójnia — Kolejarz (Ł) 5:1, Włókniarz (Zg.) — Stal (Żychlin) 1:0 i LZS Pławno — Włókniarz (Tom.) 3:1.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego księgowego na stanowisko kierownika, robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Centrala Produktów Naftowych w Łodzi, ul Gdanska 70. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna 265

1-go inżyniera elektr., 4-ch techników elektr. lub młodszych techników, 5-ciu techników budowlanych, 5-ciu majstrów bud., 5 majstrów elektr., 5-ciu monterów kwalifikowanych, 1-go kalkulatora elektr. zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Koszalin, ul. Rokossowskiego 11. Wynagrodzenie według siatki płac w budownictwie. 263

Śrubowników, przykręcaczy, skręcarki, tkaczy na krosna angielskie, robotników gospodarczych, i majstra na krosna angielskie zatrudnią Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Waleriana Łukasińskiego, Łódź, ul. Nowotki 83-85. Zgłaszać należy się do Działu Personalneego przy ul. Nowotki 83-85 276

Kierownika Działu Finansowego, kierownika kosztów własnych, księgowych finansowych i materiałowych, przykręcaczy na przędzalnię, kotoniarki, tkaczy(ki) na krosna jedwabne i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. J. Niedzielskiego w Łodzi ul. Kopcińskiego 31d. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 277

10-ciu murarzy wysoko wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Warszawskie Zjednoczenie Wodno-Inżynierskie, kierownictwo Odcinka w Łodzi ul. Nowotki 246. Zgłoszenia osobieste do Referatu Personalnego. 266

Robotników gospodarczych zatrudnią Zgierskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna. Zgierz, Dąbrowskiego 35. 280

Poszukujemy Przedsiębiorstw Państwowych, Spółdzielczych lub innych, które podejmą się oczyszczenia szyb w budynkach fabrycznych i fabrycznych kurzowników (wież kurzowych). Oferty kierować do Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi ul. Rembielińskiego 2, tel. 110-43 do dnia 26 bm., godz. 12. 281

ANDRZEJ ŻAŃSKI



293)

— Tak powiedział Jodl?

— Tak! Sam Jodl! Widziałem zresztą z daleka również i Hitlera. Nie masz pojęcia, jak bardzo zmienił się w przeciągu ostatnich dwóch lat. Torby pod jego oczy ma stały się nieledwie brunatne, rysy twarzy sflaczały. Mówią, że zdziwaczał, że całe dnie spędza w apartamentach Ewy Braun, a rozkazy, jakie wydaje, są pełne sprzeczności i nielogiczności. I że w ogóle nie zdaje sobie sprawy, jak sytuacja wygląda naprawdę.

— A jak wygląda sytuacja? — przerwała mu panna Brink.

— Jak najfatalniej! — Generał podszedł do wielkiej mapy, wiszącej na ścianie.

— Od wschodu prą radzieckie dywizje, na północy operują wojska Pierwszego Ukraińskiego Frontu. Jeśli oddziały te połączą się, Berlin zostanie otoczony.

— A nasze wojska?

— Na północnym zachodzie stoi dwunasta szturmowa armia generała Wenzla. Hitler bardzo na nią liczy, ale — jak mi to powiedział komendant Berlina generał Weitling — napierają na nią wojska amerykańskie. Hitler liczy również na północną armię generała Steinera, zapominając, że dawno już zlikwidowały ją wojska Pierwszego Ukraińskiego Frontu. Pozostaje jeszcze dziewiąta armia. Ale i ta otoczona jest przez wojska radzieckie i nie można liczyć, że się przedrze do stolicy.

— A zatem? — spojrzała na niego pytająco panna Brink.

— Generał Weitling nie obroni Berlina. Jest na to za słaby. A my zróbmy tak, jak postąpili Jodl i Keitel: uciekajmy póki czas!

— A czy jest czym uciekać? Czy masz do swojej dyspozycji samolot?

— Samolotu nie mam, bo nie dano mi oficjalnego rozkazu opuszczenia Berlina. Ale mam inny sposób wymknięcia się z matni. Mój przyjaciel generał Weitling wspominał, że jutro ruszy z miasta znaczniejszy oddział czołgów, celem spatrolowania drogi, wiodącej przez Poczdam na zachód i ewentualnego wsparcia przedzierającej się w naszą stronę dziewiątej armii. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy wypłynęli stąd na pokładzie jakiegoś „Tygrysa". A kiedy znajdziemy się już zdala od tego przeklętego kotła, pomyślimy co poczniemy z sobą dalej.

Ekspedycja wyruszyć miała nazajutrz, to znaczy dwudziestego trzeciego kwietnia, jednakże wyjechała dopiero dwudziestego piątego o świcie.

W międzyczasie sytuacja Berlina pogorszyła się znacznie.

Dwudziestego czwartego oddziały Armii Czerwonej operowały już na zachód od Berlina i zajęły radiowęzeł Nauen, północną dzielnicę Berlina Pankof, a na wschodzie dworzec Śląski.

Był najwyższy czas ażeby wydostać się z coraz szczelniej okrążanego miasta.

Sygnalizowano, że droga na Poczdam jest jeszcze wolna. Czołgi niemieckie pomknęły szparko przed siebie. Gonił je nieustanny grzmot, tak potężny, że drżały nawet ściany żelaznych kolosów, mknących teraz poczdamską szosą.

— A więc jednak wydostaliśmy się z tego piekła! — powiedział generał von der Droste do Małgorzaty Brink, a w tej samej chwili usłyszał głośny huk wystrzałów.

Spojrzał na lewo i zbladł.

Znajdowali się na obszernej, bezdrzewnej płaszczyźnie, tu i ówdzie tylko upstrzonej czerwonymi ścianami małych domków, zagubionych w kwitnących sadach. Niemal równolegle do szosy wiodła droga, która w pewnym miejscu skręcała pod ostrym kątem, ażeby, jak mniejsza rzeka w większą, wpłynąć w główny trakt. Droga ta zawalona była masą radzieckich sił pancernych, które na widok niemieckich czołgów, rozwinęły się szybko w szyk bojowy.

Czołgi radzieckie z impetem runęły na przeciwnika. Walka była krótka, lecz straszna. W przeciągu parunastu minut hitlerowski pułk czołgów przestał istnieć. Jedne z czołgów stanęły w płomieniach, inne zjechały w bok z rozbitymi motorami i wieżyczkami, pozostałe wywiesiły białe szmaty, na znak kapitulacji.

Stało się to w pamiętny w oblężeniu Berlina dzień dwudziestego piątego kwietnia. Tu właśnie, na północno - zachód od Poczdamu, zwycięskie dywizje radzieckie, przeciąwszy wszystkie drogi wiodące z Berlina na zachód, połączyły się z Pierwszą Armią Ukraińskiego Frontu, uzupełniając lukę w pierścieniu sił, opasujących stolicę Trzeciej Rzeszy.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny F. KRONIEWICZ, tel. 1.2-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-02. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62 — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-18713